

To był dość mroźny poranek. Wydawać by się mogło, że to kolejny zwyczajny grudniowy dzień, jednak patrząc w okna ludzkich domów, nietrudno było się zorientować, że to dzień świąt.

Asia obudziła się rano. Była bardzo podekscytowana, bo to był Dzień Bożego Narodzenia. Wcześniej była Wigilia, razem z rodzicami i bratem ubierali choinkę. Nie mogła się doczekać, kiedy znajdzie pod nią prezenty. Gdy tylko wstała, ubrała się i zeszła do salonu. Tam jednak czekało ją niemałe zaskoczenie...

Jeden rzut oka na świecąca i pięknie udekorowaną choinkę wystarczył, by z twarzy dziewczynki znikł uśmiech.

- Antek... - powiedziała sucho Asia - Gdzie są prezenty?
- Nie wiem - odpowiedział jej młodszy brat - Sprawdzam już chyba z pięć razy.
- Przecież święta bez prezentów to nie święta!
- Asia, nie krzycz. - powiedziała spokojnie mama

„Nie krzycz! Łatwo jej mówić” - myślała Asia. Jej nie zależało na prezentach!

Przez cały dzień Asia nudziła się i nie wiedziała co robić. Nie mogła wręcz patrzeć na choinkę. Całe to zielsko było bez sensu! A skoro choinka jest symbolem świąt, to i święta są bez sensu! I jeszcze ten głupi wyjazd do babci! Mama mówiła, że będzie tam cała rodzina.

- Mamoo! - krzyknęła Asia - Jakby coś, to ja nie jadę do babci!
- Ale dlaczego? - mama zeszła po schodach - O co chodzi?
- Nie jadę i już - dziewczynka wzruszyła ramionami - Nie lubię świąt.
- Asiu, jak to nie lubisz świąt? Przecież cały rok na nie czekałaś..- powiedziała mama.

Asia opadła na fotel i się zamyśliła.. No tak, czekała i to jak! Ale na świąteczne prezenty. Jej rodzice nic nie rozumieją. Zresztą ona też ich nie rozumie, czemu oni tak lubią święta? Prezentów nie dostają, siedzą w kuchni i przygotowują jedzenie, no i sprzątają, sprzątają, sprzątają... Ehh, co tu jest do lubienia?!

A śnieg dalej delikatnie padał za oknem i tworzył coraz to większe białe poduchy, ale Asia wcale tego nie widziała, bo i jak, jeśli w głowie miała tylko prezenty.

Jej młodszy brat podekscytowany pobiegł do ogrodu i zaczął lepić bałwana. Po jakiejś godzinie wrócił.

- Asia, chodź się ze mną porzucać śnieżkami! - powiedział zasapany - Zbudowałem fortece!
- Nie.
- Dlaczego?
- Bo nie!

Asia była już naprawdę zła i na dodatek zmęczona. Antkowi zrobiło się przykro i wyszedł na dwór. Czy na tym świecie już nikt nic nie rozumie?! Dziewczynka chętnie zamknęłaby się w pokoju i nie wychodziła z niego dopóki złość jej nie przejdzie. A jeszcze chętniej zamknęłaby się w pokoju z prezentem, który dostałaby od Świętego Mikołaja. Nie było jednak ani prezentu, ani Mikołaja... Co gorsza, na razie nic nie wskazywało na to, by jedno albo drugie miało się pojawić.

- Asiu, ubieraj się. - Mama przerwała jej rozważania - Jedziemy.

U dziadków było gwarno. Zjechała się tam chyba cała rodzina. Była ciocia, która robi śmieszne miny i ją zawsze rozśmiesza. Był wujek, który ma takie dziwne wąsy i całe grono kuzynów i kuzynek biegających wszędzie dookoła.

Stół świąteczny był pięknie przyozdobiony, na środku stał wieki stroik, na którym migotały małe

lampki. Dookoła stołu poukładane były świąteczne serwetki. Najpiękniejsza to była choinka - dużo większa niż ta w domu Asi, wisiały na niej plasterki pomarańczy, lukrowane pierniki, dzwoneczki i mnóstwo bombek i światełek. Na samej górze błyszczała gwiazda. Asia stała zapatrzona w tę gwiazdę jak zahipnotyzowana.

Wszyscy po kolei zaczęli sobie składać życzenia świąteczne, było dużo uścisków, całusów i życzliwości.

Babcia krzątała się po pokoju i przynosiła smakołyki: sernik, makowiec, pierniczki i ciasteczka. Asia mimo swojego podłego nastroju również ochoczo wcinała wypieki babci, które - jak zawsze - były najlepsze

- Asiuniu, zjedz serniczek, upiekłam go specjalnie dla ciebie, taki jak lubisz - powiedziała babcia, uśmiechając się do niej. Asi od razu zrobiło się milej. Mocno przytuliła się do babci.

- Dziękuję, babciu.

- A wiesz co? Mikołaj widocznie pomylił adresy, bo twój prezent trafił do mnie!

- Naprawdę? Dasz mi go?

- No oczywiście!

Asia była w siódmym niebie. Natychmiast pobiegła do sypialni babci, by otworzyć paczkę. Dostała lalkę Barbie, o której od dawna marzyła! Jednak po chwili stwierdziła, że woli posiedzieć w pokoju gościnnym z innymi niż bawić się w samotności prezentem, więc zostawiła lalkę i dołączyła do kuzynów.

Gdy wszyscy byli zajęci kosztowaniem świątecznych smakołyków oraz rozmową, nagle dziadek zaczął ciężko oddychać. Ciocia zapytała go, czy nic się nie dzieje. Dziadek powiedział, że kłuje go w klatce piersiowej. Ciocia natychmiast zadzwoniła na pogotowie i nim Asia zdążyła mrugnąć, ratownicy już zabierali dziadka do karetki. Babcia pojechała z nim.

Nastrój świąteczny prysł i teraz wszyscy tylko siedzieli w milczeniu. Minęła godzina. Cała rodzina czekała na wieści od babci. Asi było wstyd. Cały dzień myślała tylko o prezencie, zapominając o wszystkim dookoła. Czowała, jak ściska ją w gardle, myślała, że zaraz się rozpłaczę.

„Mam nadzieję że dziadek szybko do nas wróci! Już wołałabym nie dostać prezentu niż żeby z dziadkiem coś się stało.” - pomyślała Asia.

I właśnie w tym momencie zadzwonił telefon mamy Asi.

Babcia mówiła, że z dziadkiem wszystko dobrze, kończy badania i za chwilę będą w domu!

Gdy wrócili, wszyscy byli bardzo szczęśliwi. Tata włączył kolędy w radiu, cała rodzina zaczęła je śpiewać. Nawet mała kuzynka Asi, próbowała śpiewać, co nie za bardzo jej wychodziło, bo dopiero uczyła się mówić.

Antek, nie wiadomo skąd, wynalazł strój renifera i teraz biegał wokół stołu i śpiewał świąteczne piosenki. Wujek założył czapkę Świętego Mikołaja i rozbawiał dzieci, robiąc śmieszne miny. Dziadek siedział w swoim fotelu z małym wnuczkiem na kolanach. A babcia tylko przyglądała się wszystkiemu z błyszczącymi oczami.

I właśnie w ten magiczny, grudniowy wieczór, Asia zrozumiała, że Święta bez prezentów będą nadal Świętami. Bo Święta to ta choinka z piękną gwiazdą i żłóbkiem, to ten sernik, który babcia zawsze piecze, taki jak ona lubi..., to te uściski i życzenia najbliższych, które płyną prosto z serca. To rodzina, która zawsze jest obok.